Nr. 127 (915). Warszawa, Środa 12 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz.	„ 27.—
Zagranicą „	„ 36.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 10
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz	fen. 30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

PROJEKT PROGRAMU Polskiej Partji Socjalistycznej.

Komisja C. K. W. na posiedzeniach z d. 9 i 11-go maja r. b. przyjęła i Zjazdowi partyjnemu przedkłada następujący projekt programu.

Polska Partja Socjalistyczna, będąc wyrazicielką potrzeb i dążeń klasy robotniczej, stawia sobie za cel zniesienie wszelkich form wyzysku i ucisku. W imię tego P. P. S., w łączności z proletarjatem całego świata, prowadzi walkę o całkowitą zmianę ustroju społecznego. P. P. S. dąży do utworzenia polskiej Republiki Socjalistycznej, z wszystkich ziem polskich złożonej, a z innemi Republikami socjalistycznemi połączonej węzłami stałego pokoju i bratniego współdziałania.

Republika socjalistyczna obejmie środki wytwarzania i komunikacji (ziemia, fabryki, kopalnie, koleje, żegluga i t. p.), będące dziś w rękach kapitalistów narzędziem wyzyskiwania mas i zbogacania jednostek — na **własność społeczną**. Pod względem politycznym przetworzy państwo z narzędzia ucisku klasowego w organ zbiorowej woli społeczeństwa, nie znającego już podziału na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Celów swych klasa robotnicza dopiąć może tylko w drodze walki z klasami posiadającemi i wyzyskującemi. Aby utworzyć Republikę pracy i własności społecznej, klasa robotnicza ująć musi w swoje ręce władzę państwową, stworzyć rządy socjalistyczne.

Dążenia swoje P. P. S. opiera na rozwoju historycznym stosunków społecznych. Kapitalizm przygotowuje grunt dla socjalizmu. Stwarza on potężne siły wytwórcze, które — przy gospodarce uspołecznionej — byłyby źródłem dobrobytu dla wszystkich, natomiast, przy dzisiejszej gospodarce prywatnej i wyzysku pracy najemnej, zbogacają jednostki kosztem mas. Nieład gospodarki kapitalistycznej prowadzi do groźnych przesileń handlowo-przemysłowych (kryzysów), w których kapitalizm trwoni stworzone przez się bogactwa a wielkie rzesze robotnicze pozbawia pracy. Dziełem kapitalizmu są wielkie warsztaty pracy, oparte na zbiorowym wysiłku setek i tysięcy robotników, a więc mogące stanowić podstawę wspólnej gospodarki. Małą własność prywatną kapitalizm niszczy lub ujarzmia. Powołując do życia wielkie organizacje, jak towarzystwa akcyjne, kartele i trusty, potężne banki — kapitalizm tworzy formy zbiorowej gospodarki, lecz w jego rękach służące tylko celom wyzyskiwania ogółu przez garstkę. Wymianą kapitalizm ogarnia świat cały, czyni w ten sposób koniecznem stałe międzynarodowe współdziałanie, ale zarazem wywołuje zaciekłą walkę konkurencyjną między poszczególnemi krajami kapitalistycznemi, co jest jedną z głównych podstaw militaryzmu i niszczących wojen.

Wraz z rozwojem kapitalizmu wzrasta **klasa robotnicza**, klasa ludzi, pozbawionych własności a żyjących ze sprzedaży swej siły roboczej. Klasa ta staje się coraz liczniejszą. Warunki jej życia i pracy budzą w niej poczucie solidarności. Skupienie w wielkich masach i świadomość swego znaczenia w życiu gospodarczem dają jej poczucie siły. Niepewność bytu i zależność od kapitalistów rewolucjonizują ją. W miarę dojrzewania klasy robotniczej z jednej strony, a rozwoju sprzeczności kapitalistycznego ustroju z drugiej — *walka o* Socjalizm staje się coraz potężniejszą, a urzeczywistnienie Socjalizmu staje się realnem zadaniem.

Wielka wojna europejska niezmiernie przyśpieszyła i zaostrzyła przebieg tego rozwoju dziejowego. Wojna podkopała produkcyjną rolę kapitalizmu, niszcząc masę sił wytwórczych, ubożąc społeczeństwa, wywołując szaloną drożyznę. Na tle upadku życia gospodarczego, tem jaskrawiej uwidoczniają się kolosalne majątki spekulantów i paskarzy wszelkiego rodzaju. Narody i państwa uginają się pod ciężarem długów wojennych i niedoborów finansowych.

Wywołuje to konieczność **jaknajostrzejszego przeciwstawienia się kapitalistycznemu pasorzytnictwu pod grozą ruiny gospodarczej i upadku kultury.**

Wojna miała ten jeszcze skutek, że ogromnie rozszerzyła gospodarkę ekonomiczną państwa. Państwa — wobec konieczności wytężenia wszystkich sił i zużytkowania wszystkich środków dla celów wojennych — poddały swojej kontroli całe życie gospodarcze, a niektóre jego gałęzie wzięły pod swój zarząd bezpośredni. Zorganizowano nawet podział produktów. W ten sposób — jakkolwiek działała tu wojenna konieczność a gospodarka nie przestawała być kapitalistyczną — podkopano pojęcie wolnej konkurencji, nietykalności własności prywatnej i stworzono nowe zarodki gospodarki zbiorowej.

Klasa robotnicza, wychodząc z okresu wojny, wzmacnia swój atak na ustrój kapitalistyczny — godzi w same podstawy tego ustroju.

Walka o ustrój socjalistyczny i połączone z tem dążenie do objęcia władzy przez klasę robotniczą staje się znamieniem tego okresu dziejowego, który nastąpił po wojnie.

Lecz urzeczywistnienie tego celu nie może być sprawą krótkiej chwili, nie może być siłą narzucone społeczeństwu, nie może być niezależne od warunków czasu i miejsca.

Klasa robotnicza, aby módz władzę nietylko pochwycić, lecz i utrzymać w swoich rękach, musi być należycie zorganizowaną i uświadomioną, musi też zapewnić sobie współdziałanie tych żywiołów społecznych, które cierpią w kapitalistycznym ustroju i mogą pójść wraz z proletarjatem, a więc licznych pracowników umysłowych, zwłaszcza zaś ludności wiejskiej bezrolnej i małorolnej.

P. P. S. zdaje sobie sprawę z międzynarodowego charakteru przewrotu społecznego, w którym rozstrzygającą rolę odegrają kraje gospodarczo i społecznie przodujące. P. P. S. łączy swoje wysiłki z akcją świadomego proletarjatu wszystkich krajów, współdziała więc przy odbudowaniu międzynarodowej łączności robotników i odpowiednich do tego form organizacyjnych.

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą nie jest celem, lecz środkiem i akcja, do zdobycia władzy zmierzająca, winna podporządkować się celom wyzwolenia społecznego. Rewolucja socjalistyczna ma zadania wybitnie twórcze: urzeczywistnienie Socjalizmu wymaga olbrzymich prac organizacyjnych i administracyjnych. Nie można Socjalizmu wprowadzić za jednym zamachem, ani też narzucić go mechanicznie, gwałtem i terorem. Ustrój socjalistyczny nie może być urzeczywistniony wbrew większości społeczeństwa, musi tedy oprzeć się na zasadach demokratycznych. Rząd socjalistyczny — w jakikolwiek powstanie sposób, czy przez gwałtowną rewolucję polityczną, czy też przez osiągnięcie większości w parlamencie — musi oczywiście z całą bezwzględnością odpierać zamachy reakcji i usuwać z drogi przeszkody, stawiane przez klasy posiadające wyzwoleniu proletarjatu. Są to jednak środki czasowe i przejściowe, właściwe każdemu przewrotowi politycznemu. Podnoszenie środków represji, a nawet teroru do godności trwałego systemu, zwłaszcza zaś opieranie przebudowy społecznej na bezwzględnych, dyktatorskich rządach mniejszości — niezgodne jest z charakterem Socjalizmu i nie może prowadzić do wyzwolenia klasy robotniczej. Dlatego P. P. S. odrzuca tak rozumianą i stosowaną „dyktaturę proletarjatu“, wysuwając natomiast dążenie do **rządów socjalistycznych, opartych na masach pracujących miast i wsi, — zgodnych z *wolą* większości społeczeństwa, — kontrolowanych przez ogół obywateli.**

Zdobycie władzy przez klasę robotniczą stanowi tę Rewolucję, która wyraźną linją graniczną odcina przyszłość od czasów obecnych. Ale i po zdobyciu władzy przez klasę robotniczą ustrój socjalistyczny nie powstanie naraz: przejście od kapitalizmu do socjalizmu odbywać się będzie drogą **uspołecznienia, socjalizacji** życia gospodarczego.

Dążąc do ustroju socjalistycznego, P. P. S walczy już dziś o reformy we wszystkich dziedzinach, korzystne dla klasy robotniczej i ułatwiające jej walkę wyzwoleńczą. P. P. S. broni interesów całej ludności pracującej przeciwko wyzyskowi i uciskowi. W walce tej P. P. S. używa wszelkich środków rozporządzalnych i celowych, działając w Sejmie, w instytucjach samorządowych i na drodze bezpośredniej akcji proletarjackiej.

(Dok. nast.).

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Opinja Zachodniej Europy o ofensywie polskiej.

Wielkie bezrobocie we Francji, tak absorbuje i niepokoi opinję publiczną, że prócz pism socjalistycznych, prasa francuska poza ogólnikowemi wiadomościami o zwycięskim pochodzie wojsk polskich, dotąd nie omawia szerzej nowej fazy, w jaką wkroczyła wojna polsko-rosyjska. Wyjątek stanowi „l'Avenir“, który w artykule p. t. „Dokąd dążą Polacy?“, pisze:

„Polska chce zapewnić sobie bezpieczeństwo wojskowe wobec armji bolszewickiej i jednocześnie pragnie wyzwolić Ukrainę, z którą zawarła sojusz, z pod jarzma bolszewików. Czyż można jej z tego powodu czynić zarzut?.. Polska, tak, jak my na granicy wschodniej, ma przed sobą naród potężny, pełen szału militarystycznego, przeciw któremu musi skupić swe siły. Ukraina stanie się dla Polski wałem, który je pomoże odepchnąć na północ czerwoną inwazję. Z tych dwóch względów ofensywa Piłsudskiego może znaleźć u aljantów zupełną i przyjazną aprobatę“.

Pan Maurice Geneste, autor tego artykułu, daje takie objaśnienie dlatego, że, jak mówi „ta śmiała inicjatywa strategiczna Piłsudskiego, która w gruncie rzeczy jest defensywą, przedsięwziętą przeciw koncentracji, dokonywanej przez armję rosyjską wzdłuż frontu polskiego, nie została przyjęta w pewnych kołach aljanckich z zadowoleniem i sympatją, na jakie zasłużyła“.

Pewne koła aljanckie, o których wspomina p. Maurice Geneste, to dyplomaci angielscy, włoscy i rosyjscy, zwłaszcza z pod znaku p. Makłakowa, którzy cieszą się, że Piłsudski uwalnia Ukrainę od bolszewików, mają jednak obawę, że Ukraina może się usamodzielnić i oderwać od macierzy rosyjskiej.

Paul Louis w „l'Humanite“ występując przeciwko „imperjalizmowi polskiemu“, tłomaczy niechęć do Polski pewnych kół rządowych w Anglji („Times“ i „Daily News“) i we Włoszech (głównie „Corriere de la Sera“) i tem, że wielki przemysł angielski i włoski liczył, że w krótkim czasie otrzyma z Rosji produkty pierwszej potrzeby i potrafi eksportować swoje towary. Dziś ta nadzieja zawiodła z powodu natarcia wojsk polskich. Z jednej strony z powodu wyprawy na Kijów prowadzą akcję przeciw rządowi polskiemu socjaliści Zachodu, z drugiej niechętne ofensywie są angielskie i włoskie wpływowe koła kapitalistyczne i wreszcie utytułowani i wpływowi emigranci rosyjscy, wspomagani przez międzynarodową finansjerę, zainteresowaną w odbudowie Wielkiej Rosji.

Dotychczas trudno się orjentować w sytuacji, bo żaden list i żadna gazeta z Polski po otwarciu granicy jeszcze nie doszły. Nadeszła jedynie do „Populaire'u“ depesza z Kopenhagi, wysłana przez Jurgensena o treści następującej: „Awantura Piłsudskiego nie jest popierana przez polską partję socjalistyczną, ani też żadną inną i ma swe zapoczątkowanie we frakcji austrofilskiej (?). Petlura jest zupełnie opuszczony przez swych dawnych przyjaciół z dyrektorjatu Ukraińskiego“.

Jest to jedna z kaczek dziennikarskich, których tyle krąży zwykle o wielkich wydarzeniach; nie komentuję tej wiadomości, podaję ją z obowiązku dziennikarskiego.

Paryż, 5 maja.

⁂

O wojennych działaniach wiadomości jeszcze jako tako nadchodzą, ale nic nie wiadomo o stanowisku Sejmu i naszych partji politycznych. Władze polskie w Paryżu, jeżeli o tem wiedzą, to względem ogółu tutejszego zachowują dziwną dyskrecję, przyczyniając się tem samem do dowolnych interpretacji. Tutejsza prasa kapitalistyczna zaczyna wyciągać już swe wnioski. Wczoraj przytoczyłem „l'Avenir“, dziś zacytować wam mogę „Temps“ i „Petit Journal“, inspirowany przez dawnego ministra spraw zagranicznych Pichona.

Pan Herbette z „Temps“ powiada, że Polska chce posiadać naturalne granice i mieć spokojnego sąsiada, który byłby w stanie eksploatować swe olbrzymie bogactwa dla dobra

całej Europy. Polska oddała wielką przysługę Europie, wypędzając bolszewików z Ukrainy. Będzie miała słuszne prawo oczekiwać, że jej rząd odtąd będzie mógł brać równorzędny udział we wszystkich obradach, tyczących się jej spraw. Polska domaga się, żeby ją dopuścili do konferencji w Spaa. Pan Herbette zapewnia, że to niezupełnie prawne zadośćuczynienie otrzyma i że liczyć może na poparcie Francji.

Za wypędzenie bolszewików z Ukrainy i ułatwienie krajom zachodniej Europy eksploatacji bogactw Rosji, Polska otrzyma z łaski Herbettów prawo... występowania w obronie interesów swego własnego kraju! Brutalny interes kapitalistyczny przeziera poprzez idealistyczną frazeologję „o wyzwolenie Ukrainy“.

„Petit Journal“ między innemi pisze:

„Wielu polityków i publicystów zachodniej Europy na podstawie dawnej chwały militarystycznej Polski i pewnych tendencji współczesnych mężów stanu polskich, obawia się, że zaledwie Polska stanęła na własnych nogach, wskoczy na konia i pogalopuje na Wschód Europy, czego się już więcej wcale nie robi“.

Artykuły w „Petit Journal“, jak i w „l'Avenir“ mają na celu głównie uspokojenie aljantów Francji odnoszących się z pewnem podejrzeniem do celów polskich zwycięstw.

„L'Humanite“, jak i „Populaire“ w każdym numerze poświęca całe kolumny artykułom przeciw polityce rządu polskiego, pisanym przez leadera politycznego Paul Louis, który powtarzając głosy pism, że imperjalizm gabinetu polskiego jest tylko wymysłem socjalistów i że Piłsudski myśli wyłącznie o przestrzeganiu prawa samookreślenia narodów, pyta: „Dlaczego więc nie zostawia w spokoju Ukraińców? Czy zapominają, że groził on wczoraj Litwinom, Łotyszom i Estończykom, że reklamował 60 miljonów mieszkańców na niekorzyść Ukrainy, krajów baltyckich i Niemiec (?!) i, żeby usprawiedliwić te pretensje, rozdawał na konferencji najdziwaczniejsze dokumenty (?). Gdyby Polska zrealizowała zamysły sfer rządzących, stałaby się niebezpieczeństwem dla spokoju kontynentu. Obowiązkiem socjalistów jest oznajmić to tem głośniej, że Niepodległość Polski w 1848 r., jak i w okresie drugiego cesarstwa, jak i w czasach niedawnych, nie miała lepszego obrońcy we Francji, nad Proletarjat.

„Prosimy naszych kolegów z „Temps'a“, żeby przejrzeli swe komplety i znaleźli w nich apologję ciemięzców Polski“.

W tej ostatniej rozprawie Paul Louis uderzają dwie rzeczy: nagany godna nieścisłość o zaborczych zamiarach i tendencjach Piłsudskiego i nieprawdopodobna, oszczercza pogłoska, że w imieniu Piłsudskiego rozdawano na konferencji najdziwaczniejsze dokumenty. My wiemy, że wielu paryskich opiekunów Polski rozpowiada tu w imieniu Piłsudskiego to, co leży w ich interesie. Najlepiej poinformowani są ci, których Piłsudski do siebie nie dopuszcza i którzy zazwyczaj, bojkotowali go w sferach rządowych!

Hieronimko.

Paryż, 6 maja.

Wymiana depesz.

C. K. W. otrzymał wczoraj następujący telegram z Londynu:

Angielska Partja Pracy zaniepokojona jest dziennikarskiemi wiadomościami, że partja wasza podtrzymuje obecną ofensywę i prosi Was o zaprzeczenie dla wiadomości publicznej.

Middleton, sekretarz asystent, 33 Eccleston square.

Na telegram ten dziś wysłana będzie następująca odpowiedź:

Prosimy czytać nasze organy partyjne i ogłaszane w nich dokumenty działalności P. P. S. w sprawie pokoju.

Niepodległość narodu ukraińskiego popieramy i stawiamy jako żądanie dla rokowań pokojowych.

Daszyński.

Z depeszy tow. angielskich widocznem jest, że różni „informatorowie“ starają się w błąd wprowadzić soc. zagranicznych co do stanowiska P. P. S.

P. P. S. walczyła i walczy o jaknajrychlejszy pokój, a z powodu rozbicia się rokowań z Rosją ostro wystąpiła przeciwko Rządowi polskiemu. Byliśmy więc i jesteśmy przeciwni dalszej wojnie — pod jakiemikolwiek hasłami się ją prowadzi. Nie może więc być mowy o popieraniu przez nas ofensywy.

Nieporozumienie pochodzi zapewne stąd, że P. P. S. nie zwalcza ofensywy sposobami, jakich by życzyli sobie komuniści, to jest przez dezorganizowanie wojska i państwa. I nie robimy również tej przyjemności komunistom i — endekom, aby występować przeciwko niepodległości Ukrainy.

Stąd owe „niepokoje“ wśród tow. zagranicznych, którzy doskonale orjentują się w swoich sprawach, ale zgoła źle orjentują się w sprawach polskiej polityki socjalistycznej.

Mały feljeton.

Obrazek dzisiejszy warszawski.

Odnosimy na Wschodzie zwycięstwa za zwycięstwami i przed Polską otwierają się szerokie horyzonty. Kurjerki aż zachłystują się z zachwytu. A co się gada w różnych miejscach publicznych i niepublicznych. Ciekawe czasem trafiają się scenki — oto jedna z wielu obserwowanych.

Miejsce — księgarnia. Osoby: grubszy— optymista, cieńszy — pesymista, ale obaj z krajowej kołtunerji, dalej dosyć gruba wąsata figura, ile można wywnioskować z wyglądu—importowany żubr kresowy, tylko z tych, drobniejszego gatunku, — i pomocnik księgarski.

Na ladzie porozrzucane książki: widać parę rolniczych, jakąś powieść Rodziewiczówny i coś nakształt futurystycznej księgi. Rozmowa toczy się naturalnie na tematy polityczno-strategiczne.

Figura o wyglądzie żubra kresowego: Proszę pana, żyję teraz jak w gorączce, tak się serce rwie do rodzinnych kątów po blisko półtorarocznem wygnaniu. Nareszcie ziemia moja, przepraszam panów, ziemie nasze polskie zleją się z Macierzą. Już wyrabiam przepustkę na wyjazd na naszą Ukrainę.

Pesymista: Panie, ale przecież to nie są ziemie całkiem polskie. No, Podole z Kamieńcem, Wołyń do Żytomierza — zgoda, powinny należeć do Polski, ale dalej to — chyba — Rosjanie.

Optymista: Ale gdzież tam, panie! Przeciwnie, wszędzie ludność polska. Jest tam trochę Żydów, no jest jeszcze trochę innej, jak mówią, ukraińskiej narodowości, ale to chłopi.

Usłużny subjekt: Proszę panów, przecież Ukraińcy to całkiem sztuczny naród. Dawniej takiego narodu nigdy nie było, zrobili go Niemcy, jak zawsze na szkodę Polakom.

Grubszy **optymista:** Racja, proszę pana. I jakie to teraz szerokie perspektywy otwierają się przed Polską. Toż polskie wojska już przeszły Dniepr, a tam — Połtawa, Charków, węglowe zagłębie Donieckie, Krym.

Cieńszy **pesymista:** I... co pan mówisz, przecie to całkiem **rosyjskie** ziemie.

Figura o wyglądzie żubra kresowego: Ja tam, proszę pana, tak daleko nie sięgam i uważam, że właściwie to nasz powiat jest jeszcze czysto polski, a dalej to można byłoby i nie wojować.

Grubszy **optymista:** Co panowie tam wiecie! Ja znam dobrze te wszystkie miejscowości. Ilu ja mam znajomych inżynierów w Kramatorskiej, Nikitowce i innych miejscowościach. Nawet miałem w Charkowie kuzyna, który zajmował bardzo ważne stanowisko w syndykacie „Prodamet“. A dość pójść do kościoła w której z tych miejscowości — jaka liczna kolonja polska. Jak panowie sobie chcecie, ale to są polskie miejscowości i słusznie się nam należą. No, w Krymie — to może polskiej ludności mniej, ale i tam mam kilku znajomych lekarzy, a dwóch z nich nawet miało własne sanatorja.

Cieńszy **pesymista:** Ot, źle tylko, że nasze wojska idą coraz to dalej na Wschód, a tu na Zachodzie Niemcy nam bruźdżą. W rezultacie możemy stracić Śląsk i z nim razem kopalnie węgla.

Żubr: Proszę pana, szlachty polskiej tam niema, a o robotników czy to tak warto się kłopotać — robotników mamy dość.

Cieńszy **pesymista:** Prawda, że robotnicy to zepsuty naród. Ot i teraz niby to chce walczyć z Niemcem i jakiego, proszę panów, chwycił się środka. Strajku! Mało to my mamy tu swoich strajkowiczów!

Grubszy **optymista:** Wyższych warstw tam nie mamy — ot co. Mam ja teraz handlowe stosunki ze Śląskiem, i ilu już znam handlowców, właścicieli biur komisowych na Śląsku, inżynierów — wszystko Niemcy, ani jednego Polaka.

A i co do węgla śląskiego... Jak zabierzemy Zagłębie donieckie, to będziemy mieli dosyć węgla...

Żubr: A mnie naplewąt' na węgiel. Ja jadę do mego folwarku...

E. D.

Polityka urzędnicza p. Kędziora

Minister Robót Publicznych, pan Kędzior, nie uznaje nominacji, dokonanych przez swoich poprzedników.

Urzędników p. Kędzior, wraz z szefem Sekcji I p. Opolskim, traktuje, jak stado. „Przydziela“ niejednokrotnie, według swego widzimisię, z jednego urzędu do drugiego, zmniejsza im pobory, segreguje i kompletuje, stosownie do opinji swoich zaufanych doradców.

Takie postępowanie p. ministra wytworzyło wśród urzędników bardzo ciężką atmosferę. Nikt przecież nie jest pewny jutra. Są całe sekcje, nie posiadające prawie urzędników etatowych. Nikt nie ma gwarancji, że jutro nie otrzyma przydziału do niższej kategorji płac.

Tego rodzaju eksperymenty materjalnie rujnują nie jednego z urzędników. Naprzykład: urzędnik p. Grabowski, stosownie do nominacji pana Jasionowskiego pobierał miesięcznie 1,000 marek. P. minister Kędzior unieważnił nominację swego poprzednika, określając pobory p. Grabowskiego na 700 marek miesięcznie, licząc urzędowanie jego od dnia 1 listopada 1919 r., chociaż urzędnik ten został przyjęty 15 sierpnia 1919 r.

Wypadnie więc obecnie p. Grabowskiemu zwrócić Ministerjum około 4,000 marek (licząc z dodatkami drożyźnianemi), prawnie pobieranych na mocy nominacji byłego ministra!!

Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. Jesteśmy ciekawi, w jakim celu p. Kędzior uprawia taką politykę w stosunku urzędników Ministerjum.

Czy na głodnych żołądkach urzędników chce zmniejszyć wydatki skarbu, czy chce ażeby Ministerjum świeciło odstraszającym przykładem dla osób, chcących poświęcić się służbie państwowej?

A przecież przy objęciu urzędowania p. Kędzior solennie obiecał, że będzie mieć mniej urzędników, ale za to lepiej uposażonych. Było to, jak widzimy, obiecanką cacanką...

Zjazd pracowników więziennych.

P. Hebdzyński gniewa się!

W ciągu czterech dni 7-10 b. m. odbywał się Zjazd Związku zawodowego pracowników więziennych. Przybyli liczni delegaci z różnych miejscowości b. Kongresówki i Małopolski. Obrady toczyły się cały czas w centralnem więzieniu Mokotowskiem pod okiem władz. Imieniem Związku Polskich Posłów Socjalistycznych powitał Zjazd tow. poseł Arciszewski, zaznaczając, że reakcja w Polsce chce wyodrębnić pracowników państwowych w oddzielną kastę dla swoich klasowych celów. Stanowisko pracowników więziennych jest specjalnie trudne, muszą więc czuwać, aby, wykonywując służbę, nie byli ślepem narzędziem ucisku i bezprawia.

Wybrano komisję do opracowania warunków pracy i płacy, przyczem okazało się, że płace są bardzo niskie, przeważnie 800—1,100 mk. mies., deputatów na prowincji pracownicy nie otrzymują, umundurowanie jedno na przeciąg dwóch lat. Z powodu małej ilości personelu nie otrzymują urlopów i służba trwa po kilkanaście godzin na dobę. Nie otrzymują opału i światła ani pomocy lekarskiej, choć mieli przyrzeczone. Zjazd przyjął opracowane żądania i wybrał delegację, która wraz z posłem Arciszewskim, udała się do ministra Sprawiedliwości i do prezydenta ministrów.

Minister Sprawiedliwości, p. Hebdzyński, nie chciał przyjąć delegacji, komunikując jej przez urzędnika, żeby delegacja zameldowała się drogą służbową za pośrednictwem swojej władzy zwierzchniej. Gdy poseł Arciszewski wszedł do gabinetu p. Hebdzyńskiego, ten zaperzony oświadczył, że posła przyjmuje, lecz delegacji z posłem nie przyjmie, poseł do spraw jego mieszać się nie powinien i **nie miał prawa być na zjeździe pracowników więziennych**, zapytując p. Arciszewskiego, w jakim charakterze był na zjeździe. Poseł Arciszewski odparł, że minister Sprawiedliwości powinien wiedzieć o tem, że poseł socjalistyczny ma prawo i obowiązek bywać na zjazdach związków zawodowych i dziwi się bardzo, że p. minister śmie ograniczać wolność posła w komunikowaniu się z pracownikami państwowymi w sprawach pracowników tych dotyczących.

P. Hebdzyński znów podniósł, że na ta-

---

5)

STEFAN GRABIŃSKI.

Zemsta Żywiołaków.

(Legenda strażacka).

(Z „Księgi Ognia“).

—Za to korespondujemy sobie co dnia jak na dobrych znajomych przystało — szydził, przeglądając każdego rana „pocztę piecową“. — Zdaje się, że te stworzonka potrafią wysilać całą swą złośliwą energję tylko w jednym kierunku. Teraz skupiły wszystkie swe zdolności na „fire-message“ i dlatego nie zagrażają mi już z innej strony. Wielkie to szczęście — niechaj tylko pisują jak najdłużej; znajdą we mnie zawsze gorliwego odbiorcę.

Lecz z początkiem lutego „korespondencja“ nagle urwała się. Jakiś czas przybierały jeszcze niedogarki kształt liter lecz mimo wysiłków Czarnocki nie zdołał z nich złożyć ani jednego wyrazu; wypadały same bezmyślne zrzeszenia spółglosek lub długie kilkuczłonowe szeregi samogłoskowe. „Poczta“ psuła się wyraźnie, aż w końcu żużle straciły wogóle wygląd czcionek.

— Fire — message skończony — wywnioskował p. Antoni, zamykając czerwonym floresem „Djarjusz komunikatów ogniowych“.

Przez parę tygodni był spokój. Czarnocki wykończył tymczasem plan i konstrukcję gazowej sikawki i rozpoczął starania o uzyskanie na nią patentu. Lecz praca nad wynalazkiem znać wyczerpała go, bo w marcu uczuł znaczny ubytek sił; wystąpiły też sporadyczne objawy katalepsji, której ulegał już dawniej w okresach zaburzeń na tle nerwowem. Ataki przychodziły niedostrzegalne dla otoczenia, zwyczajnie w nocy podczas snu; budząc się nad ranem, czuł się nadzwyczaj znużony jakby po odbyciu dalekiej drogi. Lecz sam nie zdawał sobie dokładnie sprawy ze swego anormalnego stanu, gdyż przejście z jednego w drugi odbywało się lekko, bez najlżejszych wstrząśnień: tylko sen się pogłębiał, względnie z naturalnego przechodził w kataleptyczny. Równolegle ze znużeniem po przebudzeniu szły nader żywe i barwne wspomnienia z wędrówek odbytych rzekomo w czasie snu; Czarnocki przez noc całą wspinał się po górach, zwiedzał obce miasta, włóczył się po jakichś egzotycznych krainach. Wyczerpanie nerwowe, które odczuwał w tym czasie nad ranem, zdawało się pozostawać w wyraźnym związku ze sennemi podróżami w nocy. I—rzecz dziwna — tak je sobie nawet tłomaczył. Bo dla niego owe nocne włóczęgi były czemś zupełnie realnem.

Lecz się nikomu z tem nie zwierzał; ludzie i tak za wiele o nim wiedzieli. Poco wtajemniczać zbytnio przechodniów w dziedzinę życia własnej duszy?

Lecz gdyby był zwrócił baczniejszą uwagę na otoczenie i podał ucha temu, co wtedy o nim szeptano, możeby się trochę o siebie zaniepokoił.

Zwłaszcza Marcin spoglądał w tym czasie na pana jakoś dziwnie podejrzliwie i z pewną nieufnością.

Bo też miał do tego niejedną przyczynę. Gdzieś w pierwszej połowie marca przechodząc późno w noc ze świecą w ręce z kuchni do swej izdebki obok sypialni naczelnika, spostrzegł nagle w głębi korytarza szybko oddalającą się postać swego pana. Trochę zdziwiony, pośpieszył za nim niepewny, czy mu się nie przywidziało. Lecz zanim doszedł do końca sieni, pan zniknął mu z oczu.

Zaniepokojony przygodą, na palcach zakradł się do sypialni, gdzie zastał naczelnika w głębokiem uśpieniu.

W parę dni potem również nocną porą powtórzyło się to samo na klatce schodowej, na której stopniach zauważył Marcin pana swego, jak przechylony przez poręcz patrzył uważnie w dół. Zdjęty mrowiem sługa podbiegł ku niemu z okrzykiem:

— Co pan robi? Na miłość boską, toż to grzech!

Lecz zanim dobiegł do miejsca, gdzie stał Czarnocki, postać skurczyła się, zwinęła jakoś dziwacznie i bez słowa odpowiedzi wsiąkła w ścianę. Marcin przeżegnawszy się, szybko zeszedł do sypialni, by przekonać się, że i tym razem pan śpi snem kamiennym.

— Tfy! — mruknął starowina. — Czary, czy djasek? Przecieżem nie pijany.

I już miał zawrócić do siebie, gdy wtem spostrzegł w głębi pokoju nowe zjawisko: o parę stóp nad głową śpiącego unosił się w powietrzu krwawo pełgający płomień. Miał kształt gorejącego krzaka, z którego co chwila wysuwały się w stronę p. Antoniego długie, ogniste macki, jakby próbując go dosięgnąć.

— Wszelki duch Pana Boga chwali! — krzyknął Marcin, rzucając się z gołemi rękoma na płonący zwid.

W jednej chwili ognisty krzew, cofnął skwapliwie wyciągnięte w stronę śpiącego odnoża, skręcił się w zwarty, jednolity słup ognia i z cichym sykiem konającego żywiołu zgasł w kilku sekundach.

W pokoju zapanowała ciemność, słabo rozświecana płomykiem świecy, opuszczonej przez sługę na podłogę. Czarnocki spał wyciągnięty sztywnie na łóżku...

Nazajutrz Marcin ostrożnie napomykał mu coś o złym wyglądzie i doradzał zawezwać lekarza; lecz p. Antoni zbył go żartem, ani nie przeczuwając, co się święci.

(Dok. n.).

kim zjeździe poseł nie ma prawa być. P. Hebdzyński widocznie uważa, że pracownicy więzienni to więźniowie, do których może dopuszczać albo nie dopuszczać kogo mu się podoba.

Tow. Arciszewski oświadczył, że są to średniowieczne obyczaje, i ponieważ p. minister nie chciał przyjąć delegacji w towarzystwie posła, tow. Arciszewski wyszedł, nie żegnając się z p. Hebdzyńskim.

Dodać należy, że ten p. Hebdzyński oświadczył, że „jego“ pracownicy nie mają prawa udawać się do prezydenta ministrów bez jego pozwolenia!

P. Hebdzyński za 10 tys. marek miesięcznie był doradcą prawnym „Związku Ziemian“. Do tej roli zapewne się nadaje — ale żeby taki żubr mógł być ministrem Sprawiedliwości w Republice demokratycznej — to jest dziką anomalją. Zjazd pracowników sądowych wyraził już p. Hebdzyńskiemu w najostrzejszej formie votum nieufności. P. Hebdzyński corychlej powinien wrócić do — Związku Ziemian...

* * *

Premjer p. Skulski przyjął delegację pracowników więziennych, która przybyła do niego z posłem Arciszewskim, i przyjął jej żądania życzliwie.

Swięto 1 Maja.

Piotrków.

(Korespondencja własna).

Manifestacja 1-go maja przybrała w obecnym roku rozmiary dotąd nieznane w Piotrkowie.

Rano orkiestry odegrały w kilku miejscach pobudkę. O g. 9 rano odbyły się lokalne wiece: 1) na Hutach — przemawiał tow. Kuczewski; 2) na Bugaju — tow. Zięba i 3 przed stacją kolejową — mówił tow. Próchnik. O g. 10 rano zebrał się olbrzymi pochód, z 10 sztandarami i kilku transparentami, przy udziale dwóch orkiestr — kolejowej i nowo-zorganizowanej orkiestry hutniczej, Koło Rady Związków Zawodowych. Po przemowie tow. Czerwińskiego pochód złożony z kilku tysięcy ludzi ruszył głównemi ulicami miasta na plac Trybunalski — gdzie odbył się wiec, w którym wzięły udział nieprzeliczone, wielotysięczne rzesze. Przemawiali tow. Próchnik, Dratwa i Kajdziński. Po wiecu pochód znów się uszeregował i wrócił pod lokal Rady Związków, gdzie uroczystość zamknął przemówieniem tow. Krzemieniewski.

O 2-ej po południu odbyło się otwarcie wystawy, poświęconej historji ruchu robotniczego, na którą złożyło się około 500 odezw, pism, plakatów i t. p., pochodzących z czasów panowania caratu, okupacji i czasów obecnych. Wystawa ta była otwartą przez trzy dni.

Po południu odbyła się w ogrodzie koljowym wesoła zabawa ludowa przy współudziale orkiestry i licznych rzesz robotniczych. Całość obchodu pozostawiła niezatarte wspomnienia nietylko w duszy obecnych i uczestników, ale w całem mieście, które odniosło wrażenie, że ma przed sobą siłę.

Kielce.

(Korespondencja własna).

Obchód 1-go maja zorganizowany przez Komitet obchodu 1-go maja przy O. K. R. P. P. S. wypadł w tym roku imponująco.

O godzinie 8-ej rano w różnych dzielnicach miasta członkowie orkiestry kolejowej odegrali pobudkę, a o godzinie 9-tej zaczęły się formować pochody dzielnicowe, które następnie pod sztandarami związków i fabryk, ruszyły na rynek — miejsce zbiórki.

Wiec na rynku z pięknie udekorowanej trybuny zagaił tow. Sobierajski. Przemawiali tow. Nowosiński w imieniu Rady Związków, tow. Ostrowski od kolejarzy i tow. Żurawski. Podczas przerw przygrywała orkiestra, a zaimprowizowany chór śpiewał pieśni pod kierownictwem tow. Pileckiego i Górskigo.e

Około godziny 12 i pół pochód wyruszył z rynku. Na czele pochodu szedł ze sztandarami O. K. R. P. P. S., za nim sztandar Rady Związków, orkiestra kolejowa i grupa kolejarzy ze sztandarami, następnie grupy związków i fabryk. Pochód rozciągnięty na blisko ½ kilometrowej przestrzeni, liczył około 10.000 uczestników, przeszedłszy ulicami miasta wrócił na rynek, gdzie po pożegnalnych przemówieniach tow. Nowosińskiego, Ostrowskiego, Żurawskiego i członka Związku kolejarzy z Radomia, po wzniesieniu okrzyków na cześć P. P. S., Rady Związków i Związku kolejarzy i przyjęciu rezolucji pochód rozwiązano.

Wieczorem w przepełnionym po brzegi teatrze „Polskim“ odegrano „Tkaczy“. Publiczność darzyła grających amatorów i orkiestrę kolejową rzęsistemi oklaskami. Zapowiedziana jeszcze była zabawa ludowa w teatrze „Polskim“ po przedstawieniu lecz p. wojewoda Pękosławski zabronił, a afisze w miejscu zapowiadającym zabawę zostały zaklejone rozporządzeniem „ starosty, że po godz. 11-tej nie wolno urządzać żadnych zabaw lub przedstawień.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Od wczesnego rana zgromadzili się na rynku robotnicy, którzy porzucili pracę w tym dniu. Około godziny 10 rano nadeszli tow z Więkitek, niosąc na czele sztandar P. P. S., dalej Związki zawodowe: Włóknisty, Budowlany, Mączny, Metalowy, Związek Lokatorów, Koło Kulturalno-Oświatowe, Robotnicze, Słow. Spożywców, Rada Związków, Rada Del. Rob. N. S., Koło Kobiet PPS. itp. Duże wrażenie zrobiło przybycie szkoły dzieci robotników z chorągiewkami, niosących na czele plakat z napisem „Żądamy powszechnych bezpłatnych szkół“. dalej nadeszli tow PPS. ze Mszczonowa z czerwonym sztandarem. Na przywitanie wyszła orkiestra i Żyrardowska organizacja PPS.; witał tow. Maciejewski, wśród entuzjazmu olbrzymiego tłumu.

Z trybuny przemawiał do zebranych tow.: Maciejewski od PPS. i mówca komunistyczny. Gdy pochód już gotów był ruszyć nadjechała chłopska banderja na koniach, przystrojonych w czerwone wstęgi. Pochód, liczący do 15 tysięcy uczestników, ruszył ulicami miasta w zwartych szeregach pod czerwonemi sztandarami.

O godzinie 2½ po poł. pochód skierował się na rynek, 16 sztandarów ustawiono około trybuny i zebranym podziękował tow. poseł Dobrowolski.

Przemyśl.

(Korespondencja własna).

W dniu 1-ym maja przy dźwiękach muzyki kolejarzy kroczyły zastępy pracowników kolejowych wszelkich branż, metalowcy budowlani, kobiety pracujące, robotnicy dzienni oraz Zakładów wojskowych, drukarze (strajkują 5-ty tydzień, zlokautowani), robot. drzewni, piekarze, szewcy, krawcy i inni.

Plac za basztą na Zamku zaroił się tłumami ponad któremi unosiły się emblematy z hasłami popularnemi.

Przy trybunie powiewał sztandar czerwony.

Przemówienia wygłosili tow. tow.: Przeorski, Akslerowa i tow. poseł Liberman.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, który przeszedłszy przez centralne ulice miasta zatrzymał się na rynku, gdzie do tysięcznych rzesz przemówił tow. Liberman, składając hołd klasie pracującej za tak imponujący udział w obchodzie proletarjackim.

Muzyka zagrała „Pieśń pracy“ — poczem rynek powoli się opróżnił.

Po południu odbyło się w kinoteatrze w Domu Robotniczym przedstawienie okolicznościowe, o g. 8-ej zaś składany wieczór teatralny przy współudziale sił art. Teatru Polskiego.

Rząd pozbawia ludność dachu nad głową!

Od Stowarzyszenia lokatorów m. Lublina otrzymujemy następujące pismo:

Lokatorzy domu Nr. 12 przy ul. Niecałej w liczbie 21 rodzin, a mianowicie: Jakóbowski Stefan — komornik, Omiljanowski Zenon — kupiec, Skowronek Aleksandra — wdowa, Pstruszyńska Kazimiera — z własnych funduszów, Lenkiewicz Marja — z własnych funduszów, Frajberger Izrael — kasjer, Raczkowski Franciszek — księgarz, Karwacka Antonina — wdowa, Rycerz Bolesław — urzędnik, Leszczyński Stanisław — kasjer, Lekszycka Helena — z własnych funduszów, Górska Marja — wyrobnica, Kamiński Piotr — stróż, Domaciuk Tadeusz — kowal, Urban Walerja — posługaczka, Podolak Katarzyna — praczka, Raczkowska M. — wyrobnica, Kryłowicz Franciszka — kucharka, Dziedzic Stanisław — stolarz, Krupski — sekretarz, Dolaciński Feliks — milicjant, otrzymali w dniu 17 b. m. wezwanie Urzędu Mieszkaniowego miasta Lublina, oznaczone Nr. 465 następującej treści:

„Na skutek pisma p. Wojewody Lubelskiego z dnia 8 marca b. r. Nr. 60—1/III dom p. Przyłuskiego przy ul. Niecałej Nr. 12 jest wyznaczony cały, z wyjątkiem 4 pokoi i kuchni dla rodziny p. Przyłuskiego, na biura Województwa Lubelskiego od 1 kwietnia b. r. na zasadzie art. 10 Ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. (Dziennik Ustaw Nr. 92 poz. 498), zawiadamiając o powyższem Pana (ią), jako lokatora (rkę) tego domu, Urząd Mieszkaniowy wzywa Pana (ią) do opróżnienia lokalu przed upływem wyznaczonego terminu, uprzedzając, że w razie niezastosowania się do zarządzenia wdrożone będzie postępowanie przymusowe drogą administracyjną, niezależnie zaś od tego grozi winnym kara do 5.000 marek i areszt do 3 miesięcy, o ile czyn nie podlega surowszej karze.

Prezydent m. Lublina: podp. Dylewski.

Inspektor Mieszkaniowy: podp. Garwoliński.

Referent: podp. Krzymowski“.

Na skutek powyższego lokatorzy Nr. 12 domu przy ul. Niecałej zwrócili się do Stowarzyszenia Lokatorów m. Lublina z prośbą o pomoc i interwencję, aby 21 rodzin nie zostało na bruku!

Powyższe sprawdziliśmy i stwierdzamy, iż tak jest, niestety.

Przeszło 20 rodzinom grozi wyrzucenie na bruk! Przeszło 120 osób ma być pozbawionych dachu nad głową!

Powołujemy się zatem na art. 10 ustawy z dnia 27 listopada 1919 r. o obowiązku Zarządu gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (Dziennik Ustaw z dnia 11 grudnia 1919 r. Nr. 92 poz. 498), którego końcowy ustęp brzmi, jak następuje:

„Mieszkańcy winni po uprzedniem dostarczeniu przez gminę mieszkań, odpowiadających zasadom niniejszej ustawy i drogą rekwizycji w razie potrzeby, przedmiot zajęty opuścić. Koszta przeniesienia ponosi Skarb Państwa“.

Tymczasem Urząd Mieszkaniowy (działając na mocy pisma p. Wojewody), nie zastosował się nawet do tego art., nie przeznaczył eksmitowanym lokatorom odpowiednich mieszkań, nie wspomina nic o kosztach przeprowadzki, a przeciwnie, lokatorom tym grozi jak przestępcom, karą do 5.000 marek i aresztem do 3 miesięcy lub nawet surowszą i wyznacza lokatorom termin do usunięcia się z mieszkań przed 1-ym kwietnia b. r., t. j. w czasie poprzedzającym święta Wielkanocne.

Jednocześnie stwierdzamy, że gospodarz Tadeusz Przyłuski, eksmisji nie podlega, aczkolwiek jest on właścicielem ziemskim (majątek Zarudzie, powiat Chełmski).

Wobec tego oświadczamy: 1) że absolutny brak mieszkań w Lublinie jest faktem stwierdzonym, 2) że Województwo nie uczyniło, zdaje się, dotychczas nic w kierunku załagodzenia kryzysu mieszkaniowego, chociażby przez przyjście z pomocą właścicielom zrujnowanych nieruchomości i doprowadzenie do stanu używalności całego szeregu nawpół zrujnowanych domów, przez inicjatywę w kierunku budowy tanich mieszkań i t. p. 3) że Województwo zajmuje gmachy b. Gubernji oraz nabyło gmach Lecznicy Lubelskiej, a zatem żądanie wyrzucenia na bruk 21 rodzin jest w najwyższym stopniu krzywdzącem, 4) że Inspekcja Mieszkaniowa nie czyni absolutnie nic w kierunku złagodzenia mieszkaniowego kryzysu, a ostatnie posiedzenie Inspekcji odbyło się jeszcze w dnia 21 października 1919 r., o czem pisaliśmy szczegółowo w odezwie naszej do Rady Miejskiej miasta Lublina z dnia 18 stycznia 1920 r. i 5) że jedną z najpoważniejszych klęsk mieszkaniowych jest przeładowanie Lublina zbyt licznemi biurami państwowemi i wojskowemi, tak, że nietylko całe domy, ale nawet dzielnice (jak naprz. ul. Niecała), są zajęte na biura, na co jednak Województwo nie zwraca niestety uwagi i czemu nie przeciwdziała.

Na skutek powyższego:

1) zakładamy stanowczy protest przeciwko podobnemu krzywdzącemu traktowaniu spraw mieszkańców m. Lublina, w postaci rugowania na bruk kilkudziesięciu rodzin z całego domu,

2) żądamy bezwzględnego cofnięcia rozporządzenia Urzędu Mieszkaniowego z dnia 15 marca b. r. za Nr. 465, wydanego na skutek pisma p. Wojewody Lubelskiego z dnia 8 marca b. r. za Nr. 60 — 1/III, 1

3) żądamy bezwzględnej sanacji stosunków, panujących w Inspekcji Mieszkaniowej w myśl odezwy naszej do Rady Miejskiej z dnia 18 stycznia b. r.

W imię ludzkości i sprawiedliwości, w imię zgłoszonych przez nas haseł, spełniamy nasz obowiązek, i zakładając protest, stajemy w obronie 21 rodzin, stajemy w obronie 124 osób, którym dziś grozi wyrzucenie na bruk, którym grozi kara pieniężna, przewyższająca ich zarobki, którym grozi więzienie, którym grozi być może choroba, a nawet śmierć!

I nie o litość nam idzie, lecz domagamy się sprawiedliwości!

Na marginesie.

Półtora roku minęło, jak przyszło na świat niemowlę. Przez miljony wymodlone, przez miljony z niecierpliwością oczekiwane, narodziło się anemiczne, niedorozwinięte, rachityczne i cherlawe i im kto większe nadzieje w noworodku pokładał, tem większego doznał rozczarowania.

Od półtora roku u kolebki noworodka radzą najznakomitsi konsyljarze świata i do tej chwili żaden z nich nie może z całą pewnością orzec, czy uda się utrzymać dziecko przy życiu i jak długo.

— Trzeba je hartować — orzekli konsyljarze i z Wersalu, miejsca urodzenia dziecka, zawieźli je przez kanał do mglistej stolicy Albionu.

Noworodek nabawił się tylko angielskiej choroby.

— Zawieziemy go chyba na południe — orzekli lekarze i pojechali z dzieckiem do Rzymu.

Ale i wieczne miasto w najmniejszej mierze nie wpłynęło na to, by dziecku można było wróżyć dłuższy żywot, nie mówiąc już o wiecznym.

— San Remo! — zawołał któryś z konsyljarzy i zawieźli pędraka do San Remo.

San Remo pomogło tyle, co umarłemu kadzidło.

— Możebyśmy spróbowali morskich kąpieli? — wpadli na koncept konsyljarze i za kilka dni mają znowu wywieźć bachora do Spaa.

A rodzina cała, wujowie i ciotki, stryjowie i stryjenki zapewniają, że pokochali dziecko, że przywiązali się doń, że poprostu bez tego kochanego boba żyć nie mogliby i prześcigają się wzajemnie w składaniu cherlactwu drogocennych podarków.

Dziadzio Wania sprawił malcowi prawdziwy aparat iskrowy. Wuj Sam i stryj John Bull budują dla dziecka prawdziwe dreadnought'y. Kum Michel aż 6,000 armatek schował dla dziecka w Królewcu. Ciotka Marjanna zbiera żołnierzyków. Nawet niezamożna stryjenka Sarmacja nie pozostaje w tyle za innymi krewnymi.

Wszystko to, naturalnie, robi się dla utrzymania przy życiu dziecka, któremu na chrzcie świętym dano imię — Pokój.

Biedne, nieszczęśliwe, schorzałe dziecko!

Tak kaszle, że aż się szyby trzęsą w... Kijowie.

I czemu tu się dziwić? Cóż lepszego mogło przyjść na świat ze zwyrodniałego ojca, Kapitalizmu i z matki-niecnoty Dyplomacji Tajnej z domu?

Roman Boski.

Obrady Sejmowe:

Sesja trzecia.—Posiedzenie 146.

Po ustawie o 8-godzinnym dniu roboczym, Sejm uchwalił wczoraj drugą z rzędu ustawę, posiadającą doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej: ustawę o Kasach Chorych. Sejm obecny uchwalił ją, ale jej nie stworzył. Twórcą zarówno tej ustawy, jak też tamtej był rząd tow. Moraczewskiego, ten rząd opluwany tylokrotnie przez wsteczników z prawa i dyktatorków z lewa. Z każdym dniem coraz jaśniejszą staje się epokowa rola 6-tygodniowych rządów pierwszego rządu odrodzonej Polski, symbolicznego rządu robotników i włościan!

Ustawa o Kasach Chorych nie jest idealną i wiele posiada usterek. Nie ustępuje jednak bynajmniej istniejącym zagranicą ustawom, a w wielu punktach je przewyższa. Przeważna część żądań klubu naszego przyjętą została i nadaje ustawie piętno wybitnie demokratyczne.

Dla uzgodnienia wielkiej ilości poprawek zgłoszonych w Izbie podczas drugiego czytania ustawy o Kasach Chorych utworzono specjalną podkomisję, złożoną z przedstawicieli trzech komisji: Ochrony Pracy, Handlu i Przemysłu i Zdrowia Publ. Podkomisji tej udało się naogół usunąć sporne punkty, jedynie w sprawie lekarzy Kom. Zdrowia Publ. broniła stanowiska uprzywilejowanego lekarzy, by wybór ich do Kas Chorych żadnemu nie podlegał ograniczeniu, lecz została odosobnioną. Cztery poprawki klubu posłów socjalistycznych (m. in. w sprawie okresu zapomogowego chorych), których w podkomisji nie udało się przeprowadzić, nie uzyskały też większości w Izbie. Głosowały za niemi tylko stronnictwa robotnicze i lewica ludowców. Z wyjątkiem jednej poprawki pos. Kiernika przyjęto sporne artykuły w redakcji podkomisji. Zabawną minę miał miłośnik polowania na listy poselskie pos. Dymowski, gdy z jednym tylko towarzyszem niedoli partyjnej, pos. Świdą głosował za zgłoszonemi przez się poprawkami, których większą część przezornie zgóry wycofał.

Endecy sprzeciwili się załatwieniu ustawy w trzeciem czytaniu, wobec czego ustawa ta ostatecznie uzyska moc prawa na następnem posiedzeniu.

Drugą sprawą, która dość niespodziewanie długą wywołała dyskusję, przynosząc ze sobą cały szereg ciekawych epizodów, była sprawa reformy rolnej. Poruszono ją w związku ze sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, zgłoszonem na jednem z ostatnich posiedzeń. Szereg posłów ludowych z głośną wystąpił skargą, że uchwała o reformie rolnej po 10 miesiącach nie doczekała się nawet ustawy, którą Rząd zobowiązany był przedłożyć Sejmowi w miesiąc po 10-ym lipca

r. ub. Pos. **Stapiński zagroził**, że jeżeli reforma rolna w dobry sposób nie wejdzie w życie, to wejdzie w zły sposób", pos. **Witos** z ponurą twarzą wyraził niezadowolenie swe z sabotowania reformy rolnej przez Rząd i obszarników, a także przez podwładnych p. Seydy, ale wyrwało mu się przytem słówko, że chłopi dlatego walczą w armji i za Ojczyznę, aby posiąść kawałek gruntu na Ukrainie...

Skargi posła Witosa wywołały z lasu pos. **Zamorskiego**, któremu z ramienia Endecji przypadło tym razem wypowiedzieć elegijną mowę opozycyjną. Uczynił to p. Zamorski zręcznie, zwalając całą winę na Rząd większości sejmowej, na samą większość sejmową, a więc także na ludowców. Że zachwalał przytem swój endecki sklepik, że uchwaloną reformę rolną nazwał demagogiczną, a pod niebiosa wynosił odrzucone przez Izbę projekty kolonizacji, parcelacji i banku rolnego, stanowiące całą treść endeckiej reformy rolnej — rozumie się samo przez się.

Mowa p. Zamorskiego miała charakter czysto agitacyjno-polityczny i spotykała się z okrzykami ludowców. Pos. **Bryl** zawołał, że min. Seyda nie daje zboża do zasiewu, co obecny na ławie minister p. Seyda uważał za stosowne sprostować z wysokości trybuny sejmowej. Atoli generał-gubernator poznański, spotkał się ze strony lewicy z gradem okrzyków: do dymisji! i wśród wrzawy uciekł. Pan Seyda zawiezie do Poznania bardzo niepochlebne wrażenia z króciutkiego występu w Sejmie i niegościnności warszawskiej.

Ks. Okoń w bardzo ładnej mowie szczęśliwie porównał Rząd obecny do „dziecka, do którego nikt przyznać się nie chce" i słusznie, zarzucił ludowcom, że sami zawinili, jeżeli reforma rolna w tak opłakanym jest stanie.

* * *

Początek posiedzenia o godz. 4 min. 25.

Sekretarz odczytuje interpelacje.

W sprawie interpelacji tow. **Daszyńskiego**, dotyczącej pos. Dymowskiego i jego afery z listem, Marszałek oświadczył że ta interpelacja jeest bezprzedmiotowa, gdyż dziś odbędzie się posiedzenie sądu marszałkowskiego, wyznaczonego przez Sejm.

O przyjmowanie pożyczki wojennej austrjackiej przy podpisywaniu długoterminowej pożyczki polskiej.

Pos. **Głąbiński** w imieniu komisji skarbowej wnosi, aby tym posiadaczom pożyczek austrjackich, którzy mieszkają w Galicji, a których obligacje są zarejestrowane, pozwolić ¼ subskrypcji złożyć w pożyczce austrjackiej. Minister skarbu, chce w ten sposób zachęcić do większej subskrypcji na pożyczkę polską.

Pos. **Stapiński** pragnie, aby nie nakładano na chłopów ciężaru ponad siły i sądzi, że 25% według wniosku komisji jest właśnie ponad siły włościan. Jeżeli chłop ma 1000 koron pożyczki austrjackiej, to dziś za wiele jest żądać od niego, aby dopłacił jeszcze 3000 gotówką. Dlatego zgłasza poprawkę, aby 25% odnosiło się tylko do pożyczek ponad 1000 koron.

Poseł **Wojdaliński** przeciwny jest poprawce przedmówcy.

Pos. **Federowicz** zgłasza poprawkę: „Obligacje pożyczek austrjackich przyjmowane będą przy subskrypcji na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową z 1920 roku do wysokości 25% sumy subskrybowanej. Dla instytucji użyteczności publicznej i osób posiadających pożyczkę nie wyżej 500 marek stosunek ten może być podwyższony do 50%.

Minister Skarbu **Grabski** wyraził zgodę na poprawkę mówcy.

Poseł Stapiński cofnął swoją poprawkę.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z poprawką posła **Federowicza**.

Ustawa o Kasach Chorych.

Po przemówieniach Szefa Sekcji p. **Turowicza**, wypowiadającego pogląd Minist. Pracy i posła **Waszkiewicza**, występującego w imieniu podkomisji, przyjęto całą ustawę w głosowaniu szczegółowem nad pojedyńczymi artykułami w brzmieniu większości komisji i z poprawkami, uzgodnionemi przez podkomisję.

Z poprawek wymienić należy m. in. punkt, prewidujący dla pracowników kolei państwowych oddzielne kasy chorych na podstawie odrębnej ustawy. Oprócz tego urzędnicy państwowi 4-tej i 8-ej kategorji płacy wyłączeni są z obecnej ustawy, a mają otrzymać osobne kasy w przygotowywanej przez Rząd pragmatyce urzędniczej.

Tow. **Ziemięcki** wniósł o odbycie zaraz trzeciego czytania, ale Endecja sprzeciwiła się temu.

Obrady nad sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Pos. **Trzciński**. Komisja Rolna poleciła mi przedłożyć następujące rezolucje: 1) sprawa zagospodarowania odłogów postąpiła dotychczas zamało naprzód, 2) Sejm wzywa Rząd do wytężenia wszystkich sił, aby ustawa o zagospodarowaniu odłogów była z całym naciskiem przeprowadzona i aby dostarczył rolnikom w odpowiednim czasie nasion, surowców i narzędzi rolniczych, a w razie niemożności, środków do ich nabycia, 3) dopiero przez uchwalenie reformy rolnej będzie można w zupełności załatwić zagospodarowanie odłogów, dlatego Sejm wzywa Rząd do śpisznego przedłożenia ustawy o reformie rolnej.

Poseł **Poniatowski** ubolewa, że prezydent nie przemówił w tej sprawie w imieniu Rządu. Mówca wytyka Rządowi, że nie zdobył się dotą na śmielszy krok w celu urzeczywistnienia reformy rolnej i udziela Rządowi wskazówek, jak ma nadal postępować, by naprawić zło obecne i doprowadzić do lepszych, niż dotychczas rezultatów.

Minister Rolnictwa **Bardel** staje w obronie swego Ministerjum, rozporządzającem zaledwie 400.000 morgów ziemi państwowej, które są w pewnej ilości już rozparcelowane. Ta rzecz musi być przeprowadzana przez G. U. Z., bo Min. Roln. nie ma urzędu, aby przenieść daną własność z jednej osoby na drugą.

Przemawiają pos.: **Stapiński, Witos, Zamorski**, ks. **Okoń**, poczem dalszą dyskusję odroczono.

Uznanie pseudonimów wojskowych.

Po krótkim referacie tow. **Liebermana** przyjęto wdrugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uznaniu pseudonimów wojskowych.

Zasiłek dla Uniw. Ludow. im. Mickiewicza w Krakowie

Pos. **Osiecki**. We wniosku nagłym pos. Czapińskiego była wymieniona kwota 100.000 marek zapomogi. Komisja była zdania, że oznaczenie kwoty powinno się pozostawić Rządowi i taki też wniosek przedkłada.

Tow. **Czapiński**. Korzystam z tej sposobności, aby przypomnieć zadania, ciążące na nas i na Rządzie w sprawie oświaty pozaszkolnej w Polsce. 79% ludności Królestwa to jeszcze analfabeci, około 100.000 dzieci w Warszawie nie ma dostępu do szkoły początkowej. Chodzą pogłoski, że wydział Ministerjum, pracujący nad oświatą pozaszkolną ma być zniesiony. Wprawdzie główny ciężar pracy nad oświatą pozaszkolną musi ponosić samo społeczeństwo, ale potrzebny jest pewien regulator w Ministerjum. Należy się spodziewać, że na wzór Małopolski powstaną uniwersytety ludowe także w dwóch innych dzielnicach. Chodzi o to, aby Rząd wspierał takie instytucje oświatowe. W Czechach, w Niemczech i Austrji już od dziesiątków lat trwa gorączkowa praca oświatowa, tylko my pozostaliśmy w tyle. Dlatego przy tej sposobności przypominam Rządowi jego zadania w tej dziedzinie.

Wnioski komisji skarbowej przyjęto.

Odmowa wydania sądom posła Lisieckiego.

Po referacie pos. Z .Seydy, który oświadcza, że Komisja nie uznała za potrzebne wydania posła Lisieckiego i prosi, aby Sejm odmówił pozwolenia na postępowanie karne przeciw niemu, Izba przechyla się do zdania komisji.

Wśród nagłych wniosków znajduje się też wniosek nagły posłów Związku Ludowo-Narodowego o **wcielenie Kresów Wschodnich**. Wniosek ten odesłano do komisji konstytucyjnej.

Następne posiedzenie w piątek o g. 4 po poł.

Z nowej korespondencji „Gazety Warszawskiej" o p. Romanie Dmowskim dowiadujemy się, że „Jego (przez duże J!) pobyt pod upalnem niebem Afryki był dlań zbawienny". **Cera jego ma** nawet „osmalony odcień"...

Obecnie p. **Roman Dmowski wybiera się pod** polskie niebo. Wątpimy, czy ten pobyt będzie dla niego równie zbawienny, jak ów afrykański.

P. Dmowski wciąż się uważa za delegata na Konferencję paryską, chociaż delegacja nareszcie została rozwiązana, jej członkowie „wcieleni" do paryskiego poselstwa, a czynności delegata pełni poseł p. Zamoyski.

I ciekawiśmy, jak to p. Dmowski może być delegatem Naczelnika Państwa i Rządu Polskiego, skoro jego stronnictwo jest w ostrej opozycji — i to właśnie na gruncie polityki zewnętrznej?!

Czy p. Dmowski myśli, że uda mu się prowadzić własną politykę, będąc delegatem, i krzyżować plany Naczelnika Państwa i Rządu?

Chyba dość dziwnem jest już to, że p. Dmowski, od pół roku będąc nieczynnym, zachowuje tytuł „delegata".

Dość już tego szkodnictwa!

Kronika polityczna.

Delegacja rządu sowietów z Litwinowem na czele, która od dłuższego czasu starała się nawiązać stosunki z Ententą, ostatnio jako przedstawicielka kooperatyw rosyjskich, opuszcza Kopenhagę i wraca z powrotem do Rosji. Ostatnim bodźcem do kroku tego było nieotrzymanie odpowiedzi na memorjał, wystosowany przez Litwinowa do Rady Najwyższej w San Remo. Memorjał ten wskazywał na to, że mimo obietnicy nawiązania stosunków handlowych z Rosją, okręty angielskie bombardowały wybrzeża morza Czarnego, że flota angielska zblokadowała zatokę Fińską, nie wypuszczając towarów rosyjskich, że Litwinowa nie wpuszczono do Anglji. Memorjał upraszał o wyznaczenie miejsca dla rokowań i rozwiązania zagadnień i trudności, związanych z wznowieniem stosunków Ententy z Rosją.

Brak odpowiedzi z San Remo i raptowna zmiana sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej w Rosji wskutek wojny na Ukrainie, zmusiły delegację do powrotu do Rosji. W obecnych warunkach mowy być nie może o wszczęciu wymiany handlowej.

Generalny strajk na Górnym Śląsku.

Bytom, 11 maja.

(P. A. T.). Generalny demonstracyjny strajk górników polskich na G. Śląsku, który rozpoczął się w poniedziałek, trwa dzisiaj dalej i skończyć się ma we środę rano o godzinie 6-ej. Strajk jest prawie zupełny. Według informacji z miarodajnego źródła — Polskiego Zjednoczenia Zawodowego — strajkuje 85% wszystkich robotników kopalnianych, t. j. około 132,000 osób. Na 64 kopalnie górnośląskie 56 stanęło zupełnie. Produkcja węgla ustała dziś prawie zupełnie. Udanie się zupełne strajku górniczego przyznaje dzisiaj i prasa niemiecka, która wczoraj jeszcze usiłowała przedstawiać go jako nieudany, bo zaledwie 50% robotników zastrajkowało. Prasa Wrocławska i Berlińska doniosła nawet, że strajk zupełnie się nie udał. Taką wiadomość rozpuściła górnośląska filja Biura Wolffa, obliczoną widocznie na fałszywe informowanie Berlina i rządów koalicyjnych. Komisja rządząca w Opolu ma teraz sposobność przekonać się naocznie o kłamstwach niemieckich i o organizacyjnej sile robotników polskich. Komisja ma dowód że robotnicy polscy są w możności przeprowadzić strajk generalny, natomiast Niemcy, którzy tym strajkiem grozili komisji przed dwoma tygodniami, nie mogli go urzeczywistnić, gdyż wtedy robotnicy polscy przeciwstawili mu się stanowczo. Niemieckie organizacje górnicze wydały też obecnie odezwy przeciw strajkowi, jednak nie odnoszą one żadnego skutku. Komisja koalicyjna nabierze chyba przekonania, że z organizacyjną siłą robotników polskich należy się poważnie liczyć. A ta siła jest istotnie imponującą, nigdzie nie przyszło do niepokojów, aczkolwiek ze strony Niemców a osobliwie ze strony Sicherheitswehru nie brakuje prowokacji aby tylko wywołać krwawe starcia z robotnikami polskimi i skorzystać ze sposobności wywarcia na nich zemsty za żądania usunięcia jej z G. Śląska. Narazie strajkują tylko górnicy, gdyby jednak ich strajk nie odniósł pożądanego skutku, t. j. gdyby komisja koalicyjna nie dała zapewnienia iż żądania polityczne masowych wieców polskich z dnia 25 kwietnia zostaną spełnione, to wtedy wybuchnie nowy strajk do którego przyłączą się także i robotnicy fabryczni i kolejarze a ludność wiejska, która przestanie dostarczać żywności dla Niemców miast przeznaczy tę żywność dla strajkujących robotników.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 11 b. m.:

Od rana 10 maja rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru; zebrawszy wszystkie siły, którym udało się przeprawić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcji nowe siły, ściągnięte pośpiesznie z północy i południa, nieprzyjaciel po silnym przygotowaniu artyleryjskiem z niezwykłą furją uderzył na nowe nasze pozycje, ubezpieczające dostępy do Kijowa. Niektóre punkty na linji walki przechodziły z rąk do rąk, w rezultacie jednak nieustępliwe nasze wojska nietylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary, zdobywając przytem armatę z jaszczami i amunicją, oraz biorąc do niewoli 2 świeżo przybyłe bataljony bolszewickie.

W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podporucznik Zachaczewski.

Nieprzyjacielskie samoloty obrzucały miasto bombami, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na Polesiu oddziały nasze zajęły przeprawy w Gerwalu i Gelbowie, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty, oraz zdobywając 3 statki, większą ilość berlinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców.

W ten sposób opanowaną została linja dolnej Berezyny.

Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Rzeczycy zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze.

Pozatem ożywione walki powietrzne, oraz pomyślnym wynikiem uwieńczone wypady nasze na odcinku borysowskim.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Wybory na Pomorzu.

Grudziądz, 11 maja.

(P. A. T.). Ostateczny wynik wyborów w drugim okręgu wyborczym (Grudziądzkim) według urzędowego sprawozdania przedstawia się w sposób następujący: na listę I. (H. S. R.) padło 82.232 głosy na listę II (niemiecką) 51.708, na listę III (Zw. L. N.) 27.956, na listę IV (niemiecką) 11.435, na listę V (Polskie Str. Lud. na Pomorzu 1.423, na listę VI (P. P. S.) 2.827, na listę Vii (Str. Chrześć. Lud.) 4.330, na listę VIII (Str. Mieszczańskie) 7.568, na listę IX (N. Str. Rob. Kierunek wyraźnie katolicki Nar. Chrześć. Str. Rob. 573. Na wszystkie zblokowane polskie listy padło 124.132 głosy. Do tego należy dodać głosy, przypadłe liście P. P. S 2.827, razem więc polskich głosów oddano 126.959. Ogólna liczba głosów niemieckich wynosi 63.143. Ostatecznie z listy I-ej wybrano 5 posłów, z listy III 2-ch posłów, razem więc 7 polskich posłów. Posłów niemieckich wybrano 4-ch.

Toruń, 11 maja.

(P. A. T.). Urzędowych cyfr głosowania I-go okręgu dotąd niema Mandaty prawdopodobnie rozdzielone będą w sposób następujący: lista Nr. 1 (N Str. Rob.) 4 mandaty; lista Nr. 2 (Polskie Str. Lud. na Pomorzu) 1; lista Nr. 3 (Niemcy) 2; lista Nr. 5 (Zw. Lud Nar.) 2.

Toruń, 11 maja.

(P. A. T.) Okręg drugi Grudziądzki wybrał 11 posłów, a mianowicie: ze stronnictwa Narodowego Robotników: Jan Brejski, Józef Szymański, dr Wachowiak, Nowicki i Reder. Ze Związku Lud Nar. Generał Haller i ks. Bolt. Z listy niemieckiej: Hasbach, Daczke, Lüdecke i Barczewski

Wielkie demonstracje i zbrojne starcie w Wiedniu.

Wiedeń, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Partje socjalno-demokratyczne urządziły dziś masowe demonstracje na rzecz wywłaszczenia majątkowego, umiastowienia policji i przeciwko polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Demonstracje odbyły się spokojnie. Partja komunistyczna urządziła oddzielną demonstrację. Na zebraniu wszyscy mówcy wyrazili sympatję Rosji sowieckiej, zagrożonej obecnie przez reakcjonistów. Domagano się przerwania dostawy broni dla Polski.

Wiedeń, 11 maja.

(P. A.T.). (Radjotel.). Z Linzu donoszą, że wczoraj po zebraniu komunistycznem tłum usiłował przerwać kordon „obrony ludowej" i zaatakować ją. Wywiązała się obustronna strzelanina, podczas której ze strony demonstrantów było dwóch zabitych i 8 rannych, ze strony zaś obrony ludowej — 2 rannych. Późnym wieczorem wywiązały się gdzieniegdzie walki między demonstrantami i patrolami obrony ludowej. Rząd krajowy ogłosił w mieście stan wyjątkowy.

Wiedeń, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Biuro Kor. donosi z Lincsu: Odbyły się tam komunistyczne zebrania, na których zażądano od władz krajowych usunięcia zastępcy namiestnika Grubera. Budynek zarządu krajowego, oraz boczne ulice osadziła żandarmerja i milicja. Tłum, złożony z około 500 osób, przeważnie gawiedzi, zażądał usunięcia żandarmerji i wojska i stanął niedaleko kordonu wojskowego, miotając obelgi. Około godziny 8 i pół wieczorem część demonstrantów udała się do koszar, aby wymusić uwolnienie internowanych komunistów. Musiała jednak odejść bez rezultatu. Grupa, która pozostała przy kordonie napierała tymczasem na kordon w celu przerwania go, przyczem przyszło do bójek. Około godz. 9-ej wieczorem milicja z białą bronią rzuciła się na demonstrantów. Rozpoczęła się walka uliczna, wśród której zostało zabitych i rannych kilkudziesięciu demonstrantów i milicjantów.

Strajk we Francji.

Lyon, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Biuro Reutera donosi z Paryża: Związek generalny pracowników wobec niepowodzenia strajku kolejowego, robotników dokowych i kopalnianych ogłosił nowy strajk, który zupełnie się nie udał. Komunikacja nie została nigdzie przerwana.

Paryż, 11 maja.

(P. A. T.). Havas. W myśl rozkazu Centralnej konfederacji pracy zastrajkowali pracownicy sieci elektrycznej okręgu Sekwany. Poczyniono stosowne zarządzenia celem utrzymania w ruchu elektrowni. Dzisiaj rano nie odczuto zmniejszenia siły prądu. Kolej podziemna funkcjonuje normalnie. Pewna część personelu nie stawiła się do pracy, nieobecnych jednak zastąpili natychmiast ochotnicy. Tramwaj elektryczny krąży na głównych linjach. Komunikacja autobusowa odbywa się w porządku.

W zagłębiu Ruhr.

Nauen, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Według urzędowych komunikatów panuje w zagłębiu Ruhr zupełny spokój. Robotnicy nie myślą wcale o strajkach. Po odejściu Reichswehru z okolic Essen panuje tam porządek. Tylko w okolicy Remscheid deje się odczuć teror spartakusowców.

Anglja wobec Irlandji.

Londyn, 11 maja.

(P. A. T.). Havas. Izba gmin rozważała wniosek Asquitha o udzieleniu Homerulu Irlandji. Projekt przewiduje jeden parlament i jeden rząd, przyczem Ulsterczycy mieliby prawo w ciągu 6 lat domagać się zmiany rządu. Wniosek upadł 255 głosami wobec 55 popierających go.

Wrzenie w Egipcie.

Paryż, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Petit Parisien“ donosi z Londynu: Od czasu, gdy Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski nie ma zamiaru wycofać swych wojsk z Egiptu, wzrasta tam wzburzenie wśród żywiołów nacjonalistycznych, zwłaszcza między studentami Kairu. Przedwczoraj wieczorem dokonano zamachu na ministra oświaty Husseina-Beja, który wracał automobilem do domu. Minister ocalał, natomiast szofer i jeden ze studentów zostali zabici.

Zamieszki w Meksyku.

Poldhu, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Waszyngtonu donoszą, że gen. Carranza został ujęty w mieście Esperara w chwili, gdy opuszczał pociąg, aby zbiec w góry. Pojmano również w porcie Tampico gen. Obre, a gen. Villa złożył broń. Stany Zjednoczone gromadzą dla bezpieczeństwa siły zbrojne w Teksas na granicy Meksyku, a 5 statków wojennych opuściło port Key West, udając się w drogę do ripico.

Konferencja w Spaa.

Paryż, 10 maja.

(P. A. T.). (Radjo). „Daily Mail“ zapewnia, iż rząd niemiecki przyjął wezwanie do wzięcia udziału w konferencji w Spaa. Rząd niemiecki został zawiadomiony, że na konferencji mają być opracowane następujące kwestje: niewykonanie traktatu wersalskiego ze strony Niemiec, rozbrojenie, dostarczenie węgla i zapłata kosztów utrzymania armji okupacyjnej. Niemcy mają się w każdej z tych spraw wypowiedzieć.

Nota w sprawie przestępców wojennych.

Poldhu, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Z Paryża donoszą: W sobotę wręczono niemieckiemu przedstawicielowi w Paryżu nową notę w sprawie przestępców wojennych.

P. Patek w Rzymie.

Lyon, 11 maja.

(P. A. T.). (Radjo). Polski minister spraw zagranicznych Patek, przybył do Rzymu w niedzielę wieczorem.

W czwartek, dn. 13 b. m. jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

STANISŁAWA HONIGWILLA

(Bohdana)

odbędzie się nabożeństwo żałobne przy grobie zmarłego, na cmentarzu żydowskim o godzinie 1-ej po południu, na które zapraszają:

Niepocieszeni rodzice i brat.

Z życia partji.

KOMISJA GOSPODARCZA XVII ZJAZDU.

OKÓLNIK II-gi.

Komisja Gospodarcza XVII Zjazdu P. P. S zwraca się do towarzyszy delegatów na Zjazd P. P. S., którzy pragną korzystać z noclegów, oraz usług Komisji Gospodarczej Zjazdu o przywiezienie ze sobą 1) 2 prześcieradeł, 2) koca, 3) małej poduszki, 4) kubka, 5) noża i widelca, 6) łyżeczki, łyżki.

P. S. Zgłoszenia wysłane na ręce Sekretarjatu Generalnego zostały przekazane Komisji Gospodarczej.

Konferencja Kobiet. We środę, o godz. 7-mej wiecz., w lokalu O. K. R., odbędzie się międzydzielnicowa konferencja kobieca. Towarzyszki i sympatyczki proszone są o liczne przybycie. Na porządku dziennym sprawy finansowe.

Posiedzenie Komitetu Śródmiejskiego odbędzie się we środę dnia 12 maja, o godzinie 7 wieczorem, w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Konferencja Komitetu Kolejowego odbędzie się we środę, dnia 12 maja, o godz. 5 po poł., w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56.

Konferencja Komitetu Tramwajowego odbędzie się we środę dnia 12 maja, o godz. 7 wiecz., w lokalu, Aleje Jerozol. 56.

Posiedzenie Komitetu Tramwajowego odbędzie się we środę, dnia 12 maja, o godz. 6 wiecz., w lokalu, Aleje Jerozol. 56.

Konferencja dzielnicy praskiej, odłożona z dn. 8 maja, odbędzie się dnia 13 maja, o godzinie 10-ej rano punktualnie, w lokalu, Kawenczyńska 47.

Konferencja dzielnicy Powiśle odbędzie się w piątek dnia 14 maja, o godz. 7 wiecz., w lokalu Solec 68.

Konferencja dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się dnia 14 maja, w piątek, o godzinie 7 wiecz., w lokalu, Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

KOMUNIKAT KOMISJI CENTRALNEJ KLAS. ZW. ZAWOD.

Do wszystkich klasowych związków i Rad związków.

Zjazd ogólno-zawodowy odbędzie się w Warszawie. Obrady Zjazd rozpocznie 14-go maja (w piątek) o godz. 10-ej rano, w sali Rady Stowarzyszeń pracowniczych przy ul. Siennej Nr. 16. Delegaci na Zjazd winni się stawić w przeddzień 13-go maja do biura Kom. Centralnej (ul. Chłodna 10) po karty wstępu, lub otrzymają je nazajutrz przy wejściu na salę obrad. Wszyscy delegaci muszą mieć osobiste poświadczenia odnośnych organizacji. O noclegach i innych szczegółach Zjazdu zostaną delegaci poinformowani w biurze K. C.

Sekretarjat Komisji Centralnej Klas. Zw. Zawod.

Dopełnienie umowy metalowców.

Po zbadaniu cen kartkowych i rynkowych na podstawie danych, dostarczonych przez Magistrat m. Warszawy i Wydział Statystyczny Ministerjum Aprowizacji ustalono wzrost drożyzny w miesiącu kwietniu na artykuły budżetu, objęte umową z dnia 6 kwietnia b. r. na 33%, wobec czego zwyżka płac za miesiąc maj wynosić ma 30% zarobków ustanych w prowizorycznej umowie z dnia 11 kwietnia.

Z. P. H. S. Dziś, tj. w środę, dnia 12 b. m., o godzinie 6 punktualnie, przy ulicy Mokotowskiej 18, m. 5, wygłosi na Kole Ekonomicznem, kol. Adam Rudomski referat p. t.: „Rozwój i formy handlu“.

Ze Związku Robotników Miejskich.

(Dnia 12 maja r. b., w środę, o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie robotników, członków Związku Wydz. IX (szkolnego), w lokalu Związku, Aleje Jerozolimskie 56, m. 4.

Dnia 13 maja r. b., we czwartek, o godzinie 10½ przed południem odbędzie się zebranie robotników Wydz. XVIII Zaopatrywania członków Związku, w lokalu Związku, Al. Jerozol. 56.)

Baczność fabryki wojskowe. Posiedzenie Rady delegatów fabryk wojskowych odbędzie się 12-go maja, w środę, o godzinie 5½ po poł., w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56.

U Metalowców. W środę, o godzinie 7-ej wieczorem punktualnie, odbędzie się zebranie nowego i starego zarządu metalowców, Leszno 53.

Baczność! furmani węglarscy. Związek Robotników niefachowych zwołuje zebranie furmanów w dniu 13 maja, t. j. w czwartek o godzinie 1-ej po południu, w lokalu Związku, Leszno 53.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble carskie (500) 245 do 238.
Franki francuskie 13 do 13.10.
Funty szterlingi 790 do 800.
Dolary St. Zjedn. 192.75 do 195.
Marki niemieckie w (100) 412 do 422.

Kronika.

(a) **O rządowy zasiłek dla dzieci.** Delegacja dobroczynności publicznej magistratu uchwaliła wystąpić z wnioskiem o zwrócenie się do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej o wyznaczenie miastu zapomogi rządowej na utrzymywanie dzieci niestałych mieszkańców w różnych instytucjach dobroczynnych miejskich, społecznych i w domu wychowawczym, umieszczonych na rachunek miasta. Wniosek ten umotywowany tą okolicznością, że 50 procent dzieci niestałych mieszkańców zapełniają zakłady dobroczynne. Za czasów przedwojennych dom wychowawczy otrzymywał z tego tytułu zasiłek w wysokości 200,000 rb., którego obecnie jest pozbawiony.

(a) **Trudności aprowizacyjne.** Do ministerjów i posłów sejmowych znowu wpłynęło szereg telegramów ze skargami od zarządów miast na rozpaczliwy brak w miastach produktów spożywczych kontyngensowych, nie dostarczonych przez ministerjum aprowizacji. Prezydenci miast zwracają uwagę, że ludność jest rozgoryczona i zniecierpliwiona. Magistrat m. Aleksandrowa z tego powodu składa z siebie odpowiedzialność za następstwa, mogące wyniknąć z ciężkiego położenia ludności.

(a) **Konferencja łódzka.** Dziś, w środę w Ministerjum Skarbu odbędzie się konferencja prezydjum magistratu i rady miejskiej m. Łodzi z przedstawicielami tego Ministerjum w doniosłych sprawach finansowych; położenie finansowe m. Łodzi jest krytyczne.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, w środę, d. 12-go maja o godz. 8-ej wiecz. 2-gi odczyt prof. Juljusza Kłoza p. t. „Motyw ludowy jako pierwiastek twórczy“.

Jutro, w czwartek, d. 13-go maja — wycieczka po Starej Warszawie dla Członków Komisji Rysunkowej. Zbiórka w Muzeum, Jezuicka 4, o godz. 11 rano. Wycieczkę prowadzić będzie p. W. Woydyno.

(m) **Ucieczka 5-ciu więźniów.** Z więzienia wojskowego w Wołkowyszkach zbiegło 5-ciu więźniów: 22-letni Teodor Naruszewicz, b. szofer wojskowy, morderca; 30-letni Konstanty Mikus — oskarżony o kradzież; 24-letni Eugenjusz Lisiak; 37-letni Wincenty Urodziuk i 28-letni Benedykt Jaruch.

(m) **Podwójne samobójstwo.** Ustalono, że mężczyzną wydobytym z Wisły na Saskiej Kępie jest 26-letni Całel Tenenbaum, subjekt handlowy, zamieszkały z bratem przy ul. Nowolipki nr. 63. W ub. sobotę Tenenbaum — cierpiący od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy — oświadczył bratu, że idzie do wanny i więcej nie wrócił. Znaleziona na brzegu brzytwa, którą Tenenbaum poderżnął sobie gardło (poczem skoczył do Wisły), była jego własnością. Pogrzebem zajmuje się Tow. „Ostatnia Posługa“.

(m) **Zbrodnia.** Robotnicy czyszczący dół kloaczny przy ul. Stawki nr. 55 znaleźli w dole kloacznym zwłoki nowonarodzonego dziecka z poderżniętem gardłem.

Z sądów.

Echa wydarzeń w Pińsku.

Kilkakrotnie odraczana sprawa p. Samuela Wołkowicza, redaktora zawieszonego „Dziennika Nowego“, oskarżonego o nieposzanowanie władzy za pomocą obrazy urzędów państwowych i o podburzanie do nienawiści pomiędzy poszczególnemi grupami ludności, — przyszła wczoraj pod ponowne rozpoznanie sądu okręgowego wśród tłumów publiczności z różnych kół społeczeństwa. Rozprawom przewodniczył sędzia Kwiatkowski, oskarżenie popierał pprokurator Rettinger, obronę wnosił adw. H. Ettinger.

Zarzut polegał na tem, iż red. W. w artykule w dn. 9 kwietnia r. z. twierdził, iż „na kresach polskich pod pozorem tępienia komunizmu, a właściwie bez żadnych pozorów wojsko polskie urządziło krwawą rzeź w Pińsku. 40-tu obywateli żydowskich — sjonistów zostało rozstrzelanych bez sądu, bez śledztwa, bez cienia poszlak, ot tak sobie na postrach dla przykładu“.

Artykuł ten — słowa aktu oskarżenia — i ujęcie zajść w Pińsku zburza opinję publiczną przez podanie do wiadomości faktów zmyślonych, lub świadomie nieprawdziwych i obniża władzę wskutek posądzenia jej o czyny występne. Oskarżony do winy się nie przyznał: nie miał bynajmniej zamiaru ani obniżania powagi władzy, ani szerzenia nienawiści narodowościowych.

Na żądanie obrony Sąd postanowił zażądać oryginalnego rozkazu gen. Listowskiego, tyczącego się rozstrzelania 34 osób. Z rozkazu tego odczytanego wczoraj na posiedzeniu dowiadujemy się między innemi, że już po zajęciu Pińska przez wojska polskie, gdy pod osłoną mroku w różnych dzielnicach miasta — z okien domostw padły strzały do wojska, zabijając ułana, stało się wiadomem, że dość znaczna ilość miejscowych bolszewików, przeważnie żydów pozostała w mieście, ukrywając znaczne zapasy broni i amunicji. Na skutek rozporządzenia dowódcy postanowiono natychmiastowe rozbrojenie głównego jądra bandy i przekazanie jej sądowi doraźnemu, który 30 bolszewików skazał na śmierć przez rozstrzelanie. Szybkie wykonanie wyroku wobec zrewoltowanej ludności, wnet stłumiło powstanie, uprzedzając rozlew krwi. Szkoda tylko — mówi rozkaz generała — że z braku załogi, większość spiskowców zdołała uciec, lub ukryć się. Władza bowiem—twierdzi dalej rozkaz — musi być sprawiedliwą, ale i surową, gdyż tylko taka władza może wzbudzić szacunek i zmusi zdeprawowaną ludność do posłuszeństwa i szacunku dla tej władzy. Żaden zamach na wojsko polskie nie ujdzie płazem.

Dalej rozkaz generała Listowskiego wspomina o nałożeniu na żydowską ludność pińską kontrybucji w sumie 100.000 marek na rzecz skarbu polskiego i uprzedza, że gdyby jeszcze jeden strzał zdradziecki padać miał do wojska i będzie ukryta broń, dom, w którym to miało miejsce, będzie do-

szczętnie zburzony i mieszkańcy sądowi doraźnemu przekazani. Rozkaz ten, jak się na sprawie wyjaśniło wydany był już po fakcie rozstrzelania.

Jako świadkowie zeznawali wczoraj posłowie na Sejm ustawodawczy pp. Dreszer i Grynbaum, jako członkowie sejmowej komisji śledczej, wysłanej do Pińska w celu zbadania — wraz z innymi członkami komisji — powyższej sprawy. Świadkowie ci na ogół mówili nietylko o antagonizmie, jaki panował wśród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej, lecz zaświadczyli, że komisja, po szczegółowem zbadaniu sprawy i świadków na miejscu doszła do wniosku (a wniosek ten ma być w tym czasie złożony Sejmowi), że rozstrzelanie nastąpiło bez żadnego sądu, że żadne przepisy o sądzie doraźnym przewidziane przez dekret Naczelnego Wodza nie zostały zachowane, że metoda badania ofiar, stosowana przez żandarmerję wojska polskiego był pożałowania godną, że bito kobiety prętami żelaznemi po golem ciele, że nie zważano nawet na choroby kobiece.

Wniosek ostateczny wzywa Rząd: 1) do przekazania sprawy rozstrzelania 34 żydów wraz z nadużyciami, które były przytem stosowane sądowi wojskowemu; 2) do zwrotu przez państwo 100 tysięcy marek tytułem kontrybucji ludności, zabranych przez gen. Listowskiego i 3) wynagrodzenia rodzin osób zastrzelonych.

Adw. H. Ettinger, zwróciwszy uwagę na ogólne tło tej niesłychanej sprawy, na zeznania tak poważnych świadków, rzucających aż nadto jaskrawe światło na to co się działo w Pińsku i scharakteryzowawszy całą ohydę postępowania z rozstrzelonemi ofiarami — doszedł w konkluzji do wniosku, że dekret w sądach doraźnych wydany przez naczelnego wodza nie był w danej sprawie uszanowany, że rozstrzelanie nastąpiło samowolnie, prawem Kaduka i że jeśli prasa nie ma być jeno czczym frazesem, a jej powszechnie głoszona wolność, — pustym jeno dźwiękiem bez żadnego znaczenia — to red. Wołkowicza za winnego uznać niepodobna. Spełnił on obowiązek dziennikarsko-publicystyczny i jako obywatel i jako dziennikarz: nazwał rzecz niesłychaną, godną potępienia najwyższego po imieniu, czyniąc to w imię prawdy i sprawiedliwości, przestępstwo nazwał przestępstwem i z sądu ukaranym wyjść nie może.

„Po ostatniem słowie" red. W., bardzo wymownem, sąd wyniósł wyrok uniewinniający red. Wołkowicza.

Teatr i Muzyka.

Z braku miejsca sprawozdanie z „Fantazego" damy w numerze jutrzejszym.

Z Opery. Dziś „Hugonoci". Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb" Croisset'a.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych komedja Bernarda Shawa „Pygmaljon".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 8-ej wieczór po raz pierwszy 3-aktową sztukę z prologiem Jerzego Szaniawskiego p. t. „Papierowy kochanek" w opracowaniu scenicznem Brunona Lechowskiego (art. mal.), Mieczysława Limanowskiego i Juljusza Osterwy w I-ej obsadzie.

Teatr Mały. Dziś „Głupi Jakób", komedja T. Rittnera.

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Maciek Samson".

Teatr Powszechny. Dziś „R~znosicielka chleba".

Audycja W. Łabuńskiego. W czwartek, 13 b. m. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) audycja Wiktora Łabuńskiego. Artysta odegra sonatę h-moll Chopina, ballady Brahmsa i inne. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Ogłoszenie Zjazdu.

Zarząd Centralnego Związku Rob. Przem. Spoż. w Polsce (z siedzibą w Krakowie) donosi iż, dnia 20 czerwca r. b. odbędzie się Zjazd Związku. — Stosownie do uchwały Zarządu Związku z dnia 24 kwietnia r. b., delegaci mają być wysyłani na koszt poszczególnej grupy.— Prawo obesłania Zjazdu mają wszystkie grupy stosując: jeden delegat na 50 członków: — Grupa nie posiadająca 50 członków może nawiązać kontakt z drugą celem wybrania wspólnie delegata. Wszelkie inne organizacje rob. przemysłu spożywczego w całej Polsce (piekarzy, masarzy, rzeźników, cukierników, piernikarzy, młynarzy, kucharzy i t. p.) chociaż akcesu do wyżej przytoczonego Związku jeszcze nie zgłosiły, mogą także wysłać delegatów na koszt własny.

Delegat (ci) musi być zgłoszony do Zarządu Związku najpóźniej do 10 czerwca b. r.

Porządek Zjazdu będzie następujący:

I. 1) Zagajenie i wybór prezydjum Zjazdu. 2) Wybór kom. mandatowej.

II. 1) Odczytanie protokułu z ostatniej konferencji. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.

III. 1) Dyskusja do punktu II-go. 2) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

IV. Odczytanie statutu i uchwalenie regulaminu.

V. Wybory nowego Zarządu, Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego.

VI. Dyskusja i wnioski ogólne.

Za Zarząd

W. Zawisza sekretarz

A. Lichoń przewodniczący

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.